

EDWARD WALEWANDER

JEGO EKSCELENCJA BISKUP DOKTOR
RYSZARD KARPIŃSKI (1935-2024),
DUSZPASTERZ POLONII, PRZEWODNIK I PRZYJACIEL



Przygotowanie tekstu wspomnieniowego jest zawsze zadaniem trudnym. Z jednej strony nie da się ująć wszystkiego, co godne pochwały w życiu i dokonaniach osoby opisywanej, każdy taki tekst pozostaje więc z konieczności wypowiedzią aspektową. Z drugiej strony często bywa tak, że otoczenie co innego ceni w dorobku osoby wspominatej, niż on sam uważa za najważniejsze w swojej działalności.

Gdy człowiek patrzy wstecz, w swoją przeszłość, nie zawsze wszystkie wątki wiążą mu się w sensowną całość, choć tego pragnie. Człowiek wierzący wszelako, spoglądając retrospektywnie na swoje życie, odkrywa, że realizuje się w nim szczególnie zamysł Boży. Tak też było w przypadku *piae memoriae* biskupa doktora Ryszarda Karpińskiego, charyzmatycznego duszpasterza Polonii.

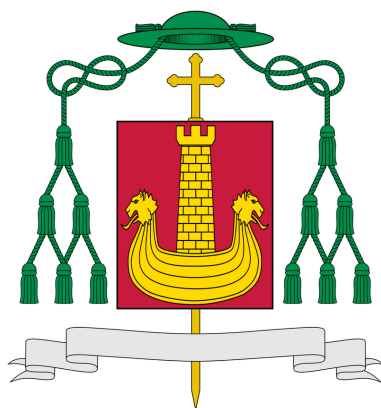
Ks. prof. dr Edward Walewander – emerytowany profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II; e-mail: ewale@kul.lublin.pl; <https://edwardwalewander.blogspot.com>

Artykuły w czasopiśmie dostępne są na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa – Użycie niekomercyjne – Bez utworów zależnych 4.0 Międzynarodowe (CC BY-NC-ND 4.0)

Oto Pan Historii przygotowywał swojego, jak się okazało, wyjątkowego wybrańca, urodzonego 28 grudnia 1935 r. w Rudzienku na terenie parafii Michów w diecezji lubelskiej, niedaleko Lubartowa, do niezwyklej funkcji i zadań, chociaż niekiedy prowadził go, zdawać by się mogło, nieco zawiłymi drogami. Najpierw bowiem, jakby wstępnie i nader praktycznie, w latach 1948-1949 młody Ryszard uczył się w wieczorowej szkole przysposobienia rolniczego, równocześnie pracując w rodzinnym gospodarstwie. Potem w latach 1949-1953, już wyraziściej kreśląc swoje losy, kształcił się w Niższym Seminarium Duchownym w Lublinie, a właściwie w tak przemianowanym i na poły zdegradowanym lubelskim Biskupiaku, gdzie w 1953 r. uzyskał prywatną maturę, natomiast państwowy egzamin dojrzałości złożył w 1957 r. W latach 1953-1959, już w pełni idąc za głosem Bożego powołania, odbył regularne studia filozoficzno-teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym w Lublinie i równocześnie na Wydziale Teologicznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, gdzie w 1959 r. uzyskał magisterium. Święceń prezbiteratu udzielił mu 19 kwietnia 1959 r. w Lublinie ówczesny biskup diecezji lubelskiej Piotr Kałwa. Po święceniach przez rok pełnił obowiązki wikariusza w parafii św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Lublinie i nauczyciela religii w Szkole Podstawowej nr 17. Wreszcie drogi młodego kapłana uzyskały bardziej sprecyzowany kierunek przez studia w Rzymie, odbywane w latach 1963-1969. Tam to ks. Ryszard Karpiński najpierw studiował dwa lata w Biblicum, czyli w Papieskim Instytucie Biblijnym, gdzie otrzymał licencjat z nauk biblijnych. Później kontynuował naukę na Angelicum, czyli Papieskim Uniwersytecie św. Tomasza, uzyskując doktorat z teologii. W Wiecznym Mieście przyszły charyzmatyczny duszpasterz Polonii zdobywał, rzecz można, rzymską perspektywę świata – perspektywę Piotrową. Dzięki owym zagranicznym studiom posiadał chociażby doskonałą znajomość kilku języków, żeby móc potem z pożytkiem operować nimi w rozmowach z autochtunami w różnych krajach świata. W czasie studiów ujawniła się jego wielka umiejętność nawiązywania żywych kontaktów zarówno z Polakami żyjącymi w rozmaitych krajach, jak i z obcokrajowcami, pielgrzymującymi do Rzymu jako do Głowy Świata. Niezauważenie stawał się łącznikiem między Rzymem i Polską a Polakami na obczyźnie. Polonusi mieli wówczas bardzo utrudniony dostęp do Kraju swojego pochodzenia, do Ojczyzny, od kilku dziesięcioleci oddzielonej od wolnego świata tak zwaną żelazną kurtyną. Tak więc działalność ks. Ryszarda Karpińskiego w Rzymie miała w jakimś sensie charakter instytucjonalny.

Po powrocie ze studiów rzymskich do Lublina był od grudnia 1969 r. prefektem w lubelskim Wyższym Seminarium Duchownym. W 1971 r. Konferencja Episkopatu Polski skierowała go do pracy w Papieskiej Komisji ds. Duszpasterstwa Migracji i Podróżujących. W ciągu 14 lat pełnienia funkcji w tej Komisji brał udział w międzynarodowych zjazdach poświęconych problemom migracji ludności. Kilkakrotnie towarzyszył delegatom Stolicy Apostolskiej w ich podróżach do Polski. Dzięki jego aktywności w Rzymie dokonywało się swego rodzaju wprowadzanie duszpasterstwa polskiego w cały wielki nurt emigracji. Było to jakby Piotrowe spojrzenie ze szczytu świata na to trudne zjawisko społeczne.

Jako pracownik Papieskiej Komisji 24 sierpnia 1985 r. ks. dr Ryszard Karpiński został biskupem tytularnym Minervino Murge i biskupem pomocniczym lubelskim. Konsekracja biskupia 28 września tegoż roku była wielkim wydarzeniem nie tylko dla Lublina. Uroczystość zgromadziła wielu ludzi Kościoła z różnych krajów świata. Z Rzymu przybył m.in. ks. abp Emanuele Clarizio, wieloletni przełożony nowego biskupa w Papieskiej Radzie ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżujących. Głównym konsekratorem był prymas Polski kard. Józef Glemp. W swoim herbie biskup Ryszard umieścił znamienny znak: statek płynący po morzu i słowa *Viatoribus fer auxilium* (Nieś pomoc ludziom w drodze). Jako biskup pomocniczy lubelski podjął wiele znaczących funkcji w Kościele partykularnym, ale udzielał się też wytrwanie na arenie ogólnopolskiej.



Z tego samego zamysłu Bożego bp dr Ryszard Karpiński został w Konferencji Episkopatu Polski przewodniczącym Komisji ds. Duszpasterstwa Turystycznego (1988-1998). W latach 1991-2002 pełnił także obowiązki

przewodniczącego Zespołu ds. Pomocy Katolikom na Wschodzie. Trudno wyliczyć wszystkie funkcje pełnione przez nader aktywnego biskupa z Lublina. Wymienię może jeszcze dwie, które wydają się szczególnie ważne: od 1988 do 1993 r. był konsultorem Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Migracji i Podróżujących, a 2 maja 2003 r. został delegatem Konferencji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej i pełnił tę funkcję do 6 marca 2008 r.

Przez cały ten czas apostołował po całym świecie na podobieństwo św. Pawła. Można powiedzieć, że pod przynajmniej jednym względem nawet go prześcignął. Apostołowi Narodów i jego towarzyszym „Duch Święty zabronił głosić słowo w Azji” (por. Dz 16,6), a bp Ryszard otrzymał, owszem, wręcz polecenie głoszenia słowa Bożego także w Azji. Był biskupem w Polsce, a zarazem apostołem na całym świecie. Swoje zadania wypełniał wspaniale. Wszyscy go za to podziwialiśmy i za to mu serdecznie dziękowaliśmy, także bardziej formalnie: oto bowiem 30 maja 2007 r. bp. Karpińskiemu został przyznany Medal za Zasługi dla Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Był to nade wszystko wyraz wdzięczności naszych serc. Było zaś za co dziękować. Wyliczanie podróży tylko do krajów azjatyckich zajęłoby tu sporo miejsca. Chyba same liczby powiedzą najwięcej: biskup jako duszpasterz polonijny był 176 razy za granicą, w tym 75 razy jako delegat Komisji Episkopatu Polski. Wszędzie przepowiadał, że Polonia powinna kultywować swoją wiarę katolicką i – zgodnie z dewizą KUL – pozostawać wierna *Deo et Patriae*, czyli Bogu i Ojczyźnie. Żyjąc w kraju nowego osiedlenia, z całych sił powinna walczyć o ocalenie dorobku przodków, o podtrzymanie narodowych tradycji i zachowanie polskich świątyń.

Jako delegat Episkopatu odpowiedzialny za Polonię stale dbał o to, by biskupi krajów emigracyjnych starali się o kapłanów do pracy wśród swoich migrantów. Stale zabiegał też, by polski episkopat dobrze przygotowywał duszpasterzy do pracy wśród Polonii. Zastąpienie tego przypadkowością, nie tylko problemów duszpasterstwa emigracyjnego nie rozwiązuje, ale często pogłębia trapiące je schorzenia, w rezultacie zaś deprecjonuje jego rolę. Podkreślał przy tym, że zakładanie placówek duszpasterstwa emigracyjnego nie jest sprawą przywileju, ale ścisłym obowiązkiem prawnym i moralnym.

Biskup Ryszard Karpiński publikował swoje rozprawy m.in. na łamach wydawanego przez Instytut Polonijny KUL rocznika „Studia Polonijne”. Stale współpracował z redakcją Tygodnika Katolickiego „Niedziela”, z Polską Sekcją Radia Watykańskiego, a okazjonalnie również z Katolicką Agencją Informacyjną. Nieustannie przypominał, że naszych braci Polaków, roz-

rzuconych po całej kuli ziemskiej, można spotkać i w Moskwie, i Berlinie, w Irkucku i w Nowym Jorku, nad Renem i Amurem, nie wspominając o dawnych ziemiach Rzeczypospolitej Obojga Narodów, takich jak Wołyń, Podole czy Litwa; a także na Syberii – miejscu symbolu martyrologii narodowej. W swoich licznych reportażach podkreślał, że wszyscy Polacy, niezależnie od tego, gdzie mieszkają, często w wyniku dziejowych wydarzeń, „posiadają wspólność wobec naszego serca i pamięci”. Często prawie ich nie znamy, w ogóle za mało się nimi interesujemy. „Syto im czy głodno, zimno czy gorąco, żyją czy rozwijają się, czy też giną bez ratunku”. Jako delegat Episkopatu Polski ds. Emigracji Polskiej słusznie twierdził, że trzeba nam, żyjącym w wolnym Kraju, czego może nieraz nie doceniamy, przynajmniej od czasu do czasu coś od nich i o nich usłyszeć, a tym samym podtrzymywać z nimi więź, by nie została zerwana. Trzeba dołożyć wszelkich starań, „ażeby między nami i nimi wytworzył się duchowy prąd myśli i uczuć” – jak pisał ponad sto lat temu Bolesław Prus w artykule *Notatki wołyńskie* („Tygodnik Ilustrowany” z 3.12.1909).

Wspomniano już, że Księdza Biskupa charakteryzowała wielka łatwość nawiązywania kontaktów z ludźmi, nie tylko z Polakami, ale i z obcokrajowcami. Także z naszego życia diecezjalnego, lubelskiego, trzeba wspomnieć o jego postawie bezpośredniości, otwartości i ducha braterskiego w relacji do księży i świeckich, mimo godności biskupiej i piastowania ważnych stanowisk. Umiał neutralizować wszelkie napięcia i kontrowersje zarówno w instytucjach, jak i między instytucjami a człowiekiem. Był skromny, prostomyślny, życzliwy dla każdego. Potrafił słuchać drugiego człowieka, co w szczególności cenią Polonusi. Chętnie pomagał innym. Gdy pracował w Rzymie – co dobrze pamięta wielu nawet dość postronnych ludzi – udzielał hojnej pomocy licznym pielgrzymom.

Piszący te słowa ma szczególne osobiste powody, by jeszcze raz przy tej okazji wyrazić *piae memoriae* Księdzu Biskupowi swoją wdzięczność, przyjaźń i oddanie. Był on przed pięćdziesięciu laty, konkretnie 22 kwietnia 1974 r., w Krasnobrodzie – tego dnia nigdy nie zapomnę – moim kaznodzieją prymicyjnym. Kazanie prymicyjne to niejako programowanie neoprezbiterowi życia. W wielu różnych okolicznościach był najpierw ksiądz, potem biskup Ryszard moim niezawodnym przewodnikiem wśród ludzi i instytucji. W lubelskim Seminarium Duchownym był moim prefektem. W Rzymie zapoznał mnie m.in. z kardynałem Władysławem Rubinem, opiekunem Polonii, poprzednikiem arcybiskupa Szczepana Wesołego, a także swoim (o czym jeszcze wtedy obydwaj nie mogliśmy wiedzieć). Wprowadził mnie

do pracy w Catholica Unio Internationalis i do Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód. Na znak wdzięczności wraz z całym zespołem Instytutu Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL dedykowałem Księdzu Biskupowi przygotowaną przez nas rozprawę *Polacy w Armenii* (Lublin 2002) „w uznaniu dla wielkiego zaangażowania na rzecz Polonii oraz Polaków na Wschodzie oraz z wyrazami głębokiej czci”.

Od 9 stycznia 2012 r. bp dr Ryszard Karpiński był na emeryturze – został biskupem seniorem, co nie oznacza, że przerwał swoją wielką aktywność duszpasterską. Prawie aż do śmierci był aktywny, nie tylko na polu duszpasterskim.

Jak wiadomo, zmarł 5 stycznia 2024 r. w Lublinie. Został pochowany w krypcie kościoła św. Piotra przy ul. Królewskiej 9, w Lublinie, dawnym kościele najpierw bernardynek, potem jezuitów. W jego pogrzebie uczestniczyły tłumy wiernych, w tym 17 biskupów i ponad 200 kapłanów z różnych środowisk, nie tylko diecezji lubelskiej. Kazanie pogrzebowe wygłosił emerytowany arcybiskup przemyski ks. Józef Michalik, który między innymi tak podsumował bogate życie Zmarłego:

Stoimy dziś przy trumnie człowieka obdarzonego pełnią kapłaństwa, który w pełni ujawnił swe bogate człowieczeństwo. A darów ludzkich otrzymał niemało. Był zresztą ich świadomy. To przecież absolwent najtrudniejszej kościelnej uczelni, jaką jest rzymskie Biblicum, to poliglota władający starożytnymi i nowożytnymi językami. Wychowawca kleryków, przyjaciel kapłanów, którym potem z otrzymanych ofiar pomagał i wielokrotnie fundował zagraniczne stypendia naukowe, a przede wszystkim śp. Biskup Ryszard to przez wiele lat bardzo aktywny sługa Kościoła Powszechnego, zaangażowany w światowe duszpasterstwo emigrantów, zlecone mu pierwotnie przez Stolicę Apostolską.

Tej misji był wierny przez całe życie, koncentrując się z czasem szczególnie na duszpasterstwie wśród Polaków przebywających poza krajem ojczystym. Ścisłe współpracując z Konferencją Episkopatu Polski, powoli stawał się ekspertem chętnie konsultowanym także na międzynarodowych, wielorakich konferencjach [...]. A przy tym systematycznie podejmował posługi we własnej diecezji. Już od pierwszych lat swego powołania zafascynowany współczuciem Płaczącej Matki Bożej w katedrze lubelskiej zachował przez całe życie przywiązanie do Matki Najświętszej.

Był wizytówką i chlubą archidiecezji lubelskiej, ale mógł się stać tak pomocnym i skutecznym sługą Bożych i ludzkich spraw dzięki życzliwości i pomocy ludzi, wśród których żył.

Requiescat in pace. Niech odpoczywa w pokoju wiecznym!



Biskup Ryszard Karpiński z pracownikami Ośrodka Badań nad Polonią
i Duszpasterstwem Polonijnym.
Od lewej stoją: ks. Józef Szymański, Paweł Sieradzki, bp Ryszard Karpiński,
Tomasz Panfil (dyrektor), ks. Sławomir Zych, Witalij Rossowski